

# Kancewicz, Jan

---

"Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich", pod red. St. Kalabińskiego, t. III: "Królestwo Polskie i Białostoczczyzna", wyd. H. Altman (i in.), cz. 1-4, Warszawa 1968-1972 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 67/3, 496-501

---

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

chłopów do duchowieństwa unickiego, czego dowodem miały być cztery podane przykłady przegranych księży kandydujących do sejmu w jednym okręgu z kandydatami chłopskimi. Cztery przykłady są chyba niewystarczające dla decydowania o całości problemu. Słaba jeszcze wówczas inteligencja ukraińska, której głównym trzonem byli księża i wyjątkowe na terenie wschodniej Galicji zafocowanie chłopstwa powodowały, iż proboszcz wiejski był przez długie jeszcze lata niekwestionowanym autorytetem. Dopatrywanie się spadku popularności już w r. 1848 jest na pewno przedwczesne.

Na koniec jedna uwaga merytoryczna. Wspominając o Wasylu Podolińskim autor stwierdza, iż był on dawniej członkiem Wolnych Haliczan. Otóż ten radykalny tajny związek z r. 1838 nie był absolutnie organizacją ukraińską, uzasadniającą nadanie mu ukraińskiego brzmienia, mimo iż jego twórcami byli dwaj exklerycy unicy, lecz zdecydowani polonofile, Marcjan Łapczyński i Benedykt Kuszczukiewicz. Spisek ten występuje w źródłach w polskim brzmieniu — Związek Wolnych Haliczan.

Polemiczne nieraz uwagi nie osłabiają w żadnym wypadku wartości omawianej pracy, która, raz jeszcze warto to podkreślić, jest w całym tego słowa znaczeniu monografią pionierską, uzupełniającą ważny etap w dziejach Polski porozbiorowej.

Bolesław Łopuszański

*Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich* pod red. St. Kala bińskiego t. III: *Królestwo Polskie i Białostoczczyzna*, wyd. H. Altman (i in.), cz. 1: 1901—1904; cz. 2: 1905; cz. 3: 1906—1907; cz. 4: 1907—1914, PWN, Warszawa 1968—1972, ss. 601, 557, 857, 1043.

Zasadniczej roli publikacji rozpoczętej przed kilkunastu laty pod kierownictwem N. Gąsiorowskiej nie ma potrzeby omawiać. Cztery rozpatrywane woluminy posiadają jednak specjalne znaczenie. Przede wszystkim dotyczą okresu rzeczywistego umasowienia ruchu robotniczego, zwłaszcza rewolucji 1905—1907 roku. Następnie, wydane zostały pod nową redakcją — St. Kalabińskiego — i częściowo w myśl nowych sprecyzowanych wytycznych edytorskich. Omawiana seria zawiera olbrzymi materiał: niemal 220 pozycji źródłowych, szereg tablic w aneksach, łącznie — około 3 tys. stron. Wiele informacji zawarto też w przypisach. Żaden specjalista bez tej edycji, jako podstawowej, już się nie obejdzie.

Zatrzymajmy się nad problematyką masowego politycznego ruchu robotniczego<sup>1</sup>. Zajmuje ona mniej miejsca niż ekonomiczna, ale posiada bodaj czy nie większe znaczenie. Omawiana jest bowiem z reguły w dokumentach o bardziej zbiorczym charakterze, podczas gdy odnoszące się do akcji ekonomicznych noszą, w zasadzie, jednostkowy charakter.

Szczególną wartość posiadają materiały z archiwów radzieckich, zwłaszcza w odniesieniu do okresów i terenów, do których źródła w naszych archiwach się nie zachowały. Należą tu okręgi: warszawski, łódzki i białostocki, tj. poza obu zagłębiami — wszystkie poważniejsze<sup>2</sup>. Oczywiście niejednorodność i luki w bazie źródłowej spowodowały — jak wskazuje sam redaktor — niewystarcza-

<sup>1</sup> Masowe walki ekonomiczne i związki zawodowe omówiliśmy odrębnie; por. „Kwartalnik Historii Ruchu Zawodowego” 1975, nr 4.

<sup>2</sup> Proporcje objętościowe są różne, bo np. źródła do dziejów Łodzi i inne już opublikowano (w wyd. Carda: *w walce z rewolucją...*). Wszelako wydaje się, że Zagłębie Dąbrowskie — w porównaniu z Białostoczczyzną, oświetloną doskonale — wypadło słabiej.

jące oświetlenie położenia i struktury klasy robotniczej, choć sporo dowiadujemy się np. o Inspekcji Fabrycznej.

Na walkę polityczną z caratem władze zwracały specjalną uwagę — i to w aktach widać. Zarazem jednak dostrzegamy w nich stosunkowo niski poziom ogólny, brak dostatecznej informacji o naszym życiu politycznym, o poszczególnych partiach i ich taktyce<sup>3</sup>. Zresztą czasami także niewysoki poziom kulturalny, np. zły styl (*nb.* niejednokrotne polonizmy).

Oczywiście, wewnętrzne akta władz dostarczają nowych licznych danych o carskim terrorze. Charakterystyczne są przykłady, gdy władze policyjne i gubernatorzy stwierdzając wyraźnie brak dowodów działalności „przestępczej”, tym niemniej ferują wyroki w trybie administracyjnym<sup>4</sup>. Widać także rozbudowanie systemu szpiegostwa i prowokacji, choć zdobyte tą drogą dane były nieraz mylne.

Z dokumentów można też wyłowić szereg danych o postawie klas posiadających: obok nagminnych prośb o interwencję policji lub wojska, wskazywanie władzom kogo mają aresztować<sup>5</sup>. Klasy te stosowały same tak ostrą taktykę (lokauty, odmowa wobec żądań robotników), iż wzbudzało to nawet krytykę policji, oczywiście nie z sympatii do proletariatu, lecz w obawie przed zaostrzeniem walki klasowej<sup>6</sup>. Jednak dostrzec też można oddzielne wypadki bierności przedsiębiorców wobec wystąpień politycznych (np. strajku 22 stycznia 1906 — cz. 3, nr 6).

Źródła świadczą raz jeszcze o tym, jak dalece właśnie walka polityczna proletariatu, np. październikowy strajk powszechny, ale także wystąpienia uliczne, a wreszcie — liczne żywiłowe lub oddolnie realizowane akcje zbrojne — razem wzięte — spowodowały uzyskanie choćby częściowych swobód demokratycznych, w szczególności wprowadzenie języka polskiego do administracji<sup>7</sup>.

Akta władz pozwalają, uzupełniając i korygując dane partii, prześledzić „mechanikę” inicjowania i rozwoju powszechnych akcji politycznych. Raz jeszcze wypadnie zastanowić się nad rolą nie tylko agitacji i organizacji, ale — w walce z łamistrajkami — siły. Dokumenty wskazują też na coraz mniejszą — po upadku strajku grudniowego — skuteczność kolejnych akcji, zwłaszcza powszechnych strajków politycznych (cz. 3, nr 119, 154, 168 i inne)<sup>8</sup>.

Bardzo wyraźnie także występuje, znane skądinąd, mniejsze wzniesienie fali rewolucyjnej w latach 1912—1914 w Królestwie niż w Cesarstwie, a co najważ-

<sup>3</sup> Tak np. (w cz. 2, nr 212) zakwalifikowano jako socjaldemokratyczny wiec, który uchwalił postulat dwóch konstytuant, tzn. żądanie PPS. Kiedy indziej (cz. 4, nr 319) odnaleziono robotników, członków partii socjalistów rewolucjonistów (PSR?) w... Zagłębiu Dąbrowskim w r. 1912. Wreszcie nieco zaskakujące jest zakwalifikowanie F. Dzierżyńskiego w r. 1908 (w cz. 4, nr 22) zaledwie jako członka jednego z warszawskich KD, choć w ogóle wybitnego.

<sup>4</sup> Najciekawsza jest tu konkluzja gubernatora radomskiego z 1907 r. (cz. 4, nr 360) o zamknięciu związku zawodowego pracowników skórzanich na mocy decyzji własnej właśnie dlatego, że urząd do spraw stowarzyszeń i związków mógłby nie znaleźć do niej dostatecznych podstaw. Dowodzi to zresztą także różnic w podejściu różnych ogniw aparatu państwowego, a nawet niekiedy tendencji do przestrzegania ustaw wydanych pod naciskiem rewolucji.

<sup>5</sup> Por. np. cz. 2, nr 406.

<sup>6</sup> Por. np. (w cz. 4, nr 237) pogląd policmajstra łódzkiego latem 1913 r. na nieustępliwość fabrykantów w czasie ówczesnej fali strajków. Np. tenże autor stwierdza, że akcje te były wyłącznie ekonomiczne, a prowadzone były *spokojno i smirennno*. Co — dodajmy — wcale się nie przyczyniło do ich skuteczności.

<sup>7</sup> Bardzo charakterystyczne są tu objawy różnicowania postaw i taktyki poszczególnych ogniw i przedstawicieli władz: gdy jedni zaostrzali represje, drudzy — zwłaszcza w pierwszej chwili po manifestie z 17/30 października 1905 — skłaniali się do ustępstw lub byli zdezorientowani (cz. 2, nr 207 i 211).

<sup>8</sup> Publikacja podaje informacje o tych akcjach poza Łodzią, a przecież podobne strajki w tej ostatniej okazały się tym bardziej nieskuteczne.

niejsze — jej o wiele mniej ostre formy. Zwłaszcza widoczne jest ograniczenie ruchu niemal wyłącznie do Warszawy, zaś odpolitycznienie go i ów *smirennij* charakter walk ekonomicznych w Łodzi (cz. 4, nr 122, 125, 129, 237 i in.)<sup>9</sup>.

Nader ważne wydaje się nie tylko uznanie przez władzę, w poufnych przeciw dokumentach, kierowniczej roli partii socjalistycznych w apogeum rewolucji 1905 r. (np. cz. 2, nr 212), lecz także powszechności łączących je wolnościowych postulatów (cz. 2, nr 220 i in.). Zadziwia natomiast zupełny nieomal brak wzmianek o hasle niepodległości — poza dość ogólnym i tolerowanym, np. przez endecję, hasłem „Niech żyje Polska!”<sup>10</sup>. Brak na ogół nawet zaznaczenia, kiedy i gdzie wysuwano hasła konstytuanta (jednej lub dwóch). Czy dlatego, że taki był poziom polityczny autorów meldunków? Czy raczej dlatego, że skoro zwolennicy obu haseł opierali ich realizację na jednym zasadniczym: „Niech żyje rewolucja, precz z caratem!”, to jego przedstawiciele reszta postulatów już nie interesowała? Czy wreszcie dlatego, że właśnie obalenie caratu i wolność były rzeczą zasadniczą i najpilniejszą, a jej konkretna postać w masowych akcjach nie była wysuwana na czoło, skoro mogła być realizowana dopiero później, w ramach tej wolności? Sprawa wymaga dalszych badań.

Raporty władz, np. z dni listopadowych 1905 r., specjalnie dotyczące demonstracji i wieców, świetnie obrazują entuzjazm wolnościowy, ale zarazem częste jeszcze niewykrystalizowanie się ich politycznego oblicza, zaś z drugiej strony szybkie rozpadanie się ruchu na socjalistyczny i endecki. Ten ostatni operował wówczas przede wszystkim (lub wyłącznie) patriotycznymi hasłami i symbolami (cz. 2, nr 217 i 578). Także według samych władz, od owej pierwszej dekady listopada widać odwrót sił niesocjalistycznych od rewolucji (cz. 2, nr 224).

Bardzo charakterystyczne są też sprawozdania ze starć między robotnikami — „narodowcami” a socjalistami (cz. 3, nr 26, 126 i in.). Raz jeszcze dowodzą one, że nie ma najmniejszej potrzeby zmieniać zasadniczego poglądu, że starcia te wychodziły na korzyść kontrrewolucji i były coraz szerzej inspirowane przez ND i NZR. Z drugiej jednak strony należy poddać pogłębionej analizie taki rozwój obiektywnej sytuacji, w której autentyczni przeciwnicy proletariusze zaczęli dawać posłuch endeckiej agitacji. Czy nieraz nie byli zmuszani siłą do udziału w „niechcianym” strajku lub wobec ich oporu — wyrzucani z fabryki, a wtedy skłaniali się do endeckich wezwań i chwyтали za broń, oczywiście usłużnie podsuniętą?

Szczególnie obszerny jest materiał o wszelkiego rodzaju akcjach zbrojnych: od indywidualnego terroru ekonomicznego i politycznego jeszcze z przedednia rewolucji (zwłaszcza w Białymstoku już od 1903 r. — por. cz. 1, nr 342, 374 i in.) poprzez obronę drukarni SDKPiL przez M. Kasprzaka, Grzybów, masę akcji 1905 i 1906 r. o najrozmaitszym charakterze. Widać tu zresztą, jak dalece sprawy rewolucyjnej walki zbrojnej, ze wszystkimi jej dewiacjami, leżą w naszej współczesnej historiografii odłogiem.

Dotyczy to i elementów oddolnej hurra-rewolucyjności — aż do wybryków, skądinąd nieuniknionych w procesie rewolucji (por. np. cz. 2, nr 239; cz. 3, nr 137 i 395). Można raczej podziwiać, jak dalece proletariat polski szybko się uświadomił i organizował, jak — poza Białostoczczyzną — nie ulegał tendencjom

<sup>9</sup> Rozbieżne dane o liczbie strajkujących nie tylko robotników, ale nawet fabryk (por. cz. 4, nr 122 i 125) wskazują, jak mało można polegać na informacjach władz.

<sup>10</sup> W początkach rewolucji spotyka się hasła „restytucji Polski” i „pełnej samodzielności” wyrażonej „przede wszystkim w rządzie wybranym w powszechnym głosowaniu i w Sejmie w Warszawie (cz. 2, nr 581 i 296). Hasła te można dość szeroko interpretować, ale raczej w duchu lewicy PPS.

do anarchizmu, a stosowany przezeń terror, naszym zdaniem, był daleki od praktykowanego, w czasach zresztą bynajmniej nie rewolucyjnych, w krajach romańskich, a w ramach Imperium Romanowów od np. eserowskiego.

Wielokrotnie widoczny jest internacjonalizm wyrażający się w akcjach solidarnościowych, zwłaszcza z proletariatem rosyjskim. Nader ważne są także jego przejawy ze strony polskich, żydowskich i niemieckich robotników Królestwa, wzajemnie się wspierających i w walce z caratem, i z przedsiębiorcami, i w przeciwdziałaniu pogromom Żydów. Akcją taką nie mówiąc już o Bundzie podejmowała i SDKPiL, i PPS (cz. 1, nr 33; cz. 2, nr 164 i 173 i in.). Interesujące jest, że spośród partii polskich na tzw. żydowskiej ulicy działała nie SDKPiL<sup>11</sup>, lecz PPS, i to od początków stulecia (cz. 1, nr 164, 215, 253), tym bardziej w latach rewolucji, ale nawet i po niej. Chyba zresztą czyniła to nie tylko PPS-Lewica (cz. 1, nr 376, a zwłaszcza 379).

Gdy mowa o partiach w okresie porewolucyjnym, można stwierdzić, małą, a potem żadną aktywność NZR, początkowo (w latach 1908—1909) gorączkową akcją PPS FR, z kolei w 1912—1914 prawie nie istniejącą, gdy za to wzrosła rola PPS-Opozycji (cz. 4, nr 125 i 127). O ile do 1909 r. odnotowuje się dużą aktywność SDKPiL, nawet w tym ostatnim roku przejmującej — zdaniem władz (ich informatorów!) — wpływy PPS Lewicy, o tyle wydaje się, że w latach 1912—1914 PPS Lewica bardziej oddziaływała na masy. Zresztą obie partie, wraz z Bundem, zdobywały się już na wspólne wystąpienia nie tylko w akcji ubezpieczeniowej, ale i w obronie SD Frakcji w IV Dumie (cz. 4, nr 127).

Ciekawe są dane, co prawda połączone czasami z przesadną oceną ich wagi, o szeregu marginalnych lub efemerycznych partii, organizacji i prądów, na ogół odszczepiających się od PPS, jak PPS-Proletariat (cz. 1, nr 149, 156, 172 i in.)<sup>12</sup>, PSR (w Białymstoku), Robotnicza PPS (cz. 4, nr 48), Solidarność Robotnicza cz. 4, nr 57), wreszcie — Rewolucjoniści Mściciele (grupa, która oderwała się od PPS-Frakcji i pod pozorem aktywności politycznej uprawiała działalność kryminalną w Łodzi w latach 1911—1912 — cz. 4, nr 210, 217 i 218).

Dane o ruchu wśród Żydów wskazują na dominującą rolę Bundu, natomiast marginalną sjonistów (PS i SS, cz. 4, nr 125 i 127).

Oczywiście, akta władz zawierają wiele materiału o działaczach, od najwybitniejszych do lokalnych, a także o ich postawie w śledztwie i więzieniu<sup>13</sup>.

Podjęliśmy tylko niektóre ważkie problemy świadczące o wartości omawianej edycji. Zaopatrzone ją w dobre wstępy, a dokumenty w registry, legendy i cenne przypisy. Kapitalny charakter publikacji obliuguje jednak do zasygnalizowania spraw spornych lub mankamentów chyba nieuniknionych, zwłaszcza wobec udziału aż 18 wydawców<sup>14</sup>.

Selekcja źródeł z punktu widzenia problematyki i zasięgu terytorialnego jest niemal bez zarzutu<sup>15</sup>. Gorzej jest natomiast z pełnym i prawidłowym odczytaniem oryginałów i przedstawieniem ich w druku<sup>16</sup>. Niejedno słowo mylnie

<sup>11</sup> SDKPiL — poza robotnikami polskimi — pracowała tylko wśród niemieckich, zwłaszcza w Łodzi, i to już od 1902 r. (cz. 1, nr 165, i in.).

<sup>12</sup> Charakterystyczne, że dla lat rewolucji informacji o tej partii już zupełnie brak.

<sup>13</sup> Tu zwraca uwagę manifestacyjne oświadczenie działaczki PPS FR B. Łopuskiej, odrzucającej starania swej rodziny o ułaskawienie (cz. 4, nr 66), twarda postawa olbrzymiej większości aktywistów wszystkich partii socjalistycznych, ale i wypadki załamania się i „sypania” (cz. 1, nr 16, 171, 176, 179 i in.).

<sup>14</sup> Natomiast brak wskazania redaktora ze strony wydawnictwa — i korektorów, a sprawa jest istotna; por. niżej.

<sup>15</sup> Sporne jest zamieszczenie materiałów dotyczących okresu po 1 sierpnia 1914, tj. już z czasu wojny (cz. 4, nr 131 i in.).

<sup>16</sup> Dla przykładu, w cz. 1, s. 58, w. 7 od dołu figuruje miesiąc *awgust* gdy winno być *apriel*.

odczytane lub wydrukowane pozbawia zdanie sensu<sup>17</sup>. Podobnych wypadków dałoby się wyliczyć ze 20<sup>18</sup>. Zasady ortografii trzeba by ujednotwić<sup>19</sup>.

W niejednym wypadku podano mylnie daty według nowego stylu zamieszczone w tekście w nawiasach kwadratowych<sup>20</sup>. I w regestach nie ustrzeżono się kilku opuszczeń lub pomyłek<sup>21</sup>. Niekonsekwentne jest tłumaczenie rosyjskiego terminu: *usilennaja ochrana* — raz jako „ochrona nadzwyczajna” (np. na s. 522, nr 195), gdy kiedy indziej — jako „ochrona wzmocniona” (np. na s. 504, nr 183).

Więcej zastrzeżeń wywołują przypisy sporządzane przez poszczególnych wydawców, a stąd dość rozmaite. Wyjątkowo tylko są one zbyteczne lub zbyt obszerne<sup>22</sup>. Czasem — nierównomierne<sup>23</sup>. Najczęściej jednak przypisów tych brak; zawarte w nich informacje są też niepełne a nawet mylne (w około 20 wypadkach)<sup>24</sup>. Zastrzeżenia wywołuje przypis sugerujący, bez wyraźnie sformu-

<sup>17</sup> Por. np. *czast' fabrik wwodita izmieni* (cz. 4, s. 572, w. 17); *oznakomlennyje ariesty* (tamże, s. 210, w. 1); *ocenku fabrikantow nad rabocizmi* (tamże, s. 633, w. 1).

<sup>18</sup> Por. 1. cz. 1, s. 110, w. 3; 2. tamże, s. 97, w. 17 od d.; 3. tamże, s. 515, w. 4; 4. cz. 2, s. 244, w. tekstu [cyt. dalej: t.] 1; 5. tamże, s. 258, w. 8 od d.; 6. s. 828, w. 10 od d.t. dok.; 7. cz. 3, s. 50, w. 1 i 9 — por. ze s. 49 w. 4 od d.; 8. tamże, s. 88, w. 3—5 t.; 9. tamże, s. 511, w. t. 31; 10. cz. 4, s. 48, w. 1 od d.; 11. tamże, s. 106, w. 17 od d. t.; 12. tamże, s. 144, w. 22 od d.; 13. tamże, s. 147, w. 16; 14. tamże, s. 205, w. 23; 15. tamże, s. 210, w. 1; 16. tamże, s. 572, w. 17; 17. tamże, s. 624, w. 14—12 od d.; 18. tamże, s. 633, w. 1; 19. tamże, s. 644, w. 5; 20. tamże, s. 731, w. 15.

<sup>19</sup> Raz używa się pisowni „Grancew”, raz „Grancow” (w cz. 3 na s. 44, 45 i 60), nie mówiąc już o dziwnej formie: „Grancogo” (tamże, s. 207).

<sup>20</sup> Por. cz. 2, s. 769, nr 657, w. t. 11; cz. 3, s. 78, nr 82, w. t. 11; s. 82, nr 86, w. t. 7; cz. 4 s. 173, w. 1; tamże, s. 476, w. 1 od d.; tamże, s. 831, nr 376, w. t. 1. Dotyczy to także dat w regestach i tekście (cz. 2, s. 632, nr 547, gdzie wypadłoby, że dokument sporządzono na 9 dni przed opisywanymi wydarzeniami; podobnie tamże, nr 548; cz. 4, nr 10, s. 60, w. 1 i nr 181, s. 500, gdzie dwie różne daty według st.st. zostały przeliczone na tę samą — według nowego).

<sup>21</sup> 1. w cz. 1, nr 44 — brak wskazania rodzaju produkcji fabryki, jest tylko nazwisko właściciela; 2. w cz. 3, nr 399 — błędnie przetłumaczono rosyjskie słowo *kamienszcziki* na „kamieniarze”, gdy chodzi o murarzy; 3. tamże, nr 77 i 89 — nieco różne nazwy tejże firmy — Geisler; 4. w cz. 3, nr 338 — brak wskazania w regeście na strajk w największym z zakładów — Huldshinsky'ego; 5. w cz. 4, nr 110 — jest Egier, winno być [cyt. dalej: w.b.] Jaeger; 6. tamże, nr 220 — w regeście jest data 20 czerwca, gdy w tekście — 18 lipca; 7. tamże, nr 223 — jest „strajk właścicieli tkalni zarobnych”, gdy w nrze 234 mowa o tkaczach zarobkowych; 8. tamże, nr 538 — w regeście mowa o strajku tkaczy w fabryce Zylbermana, gdy w tekście dokumentu — o strajku szewców.

<sup>22</sup> Niepotrzebny jest przypis 5 na s. 392 n. w cz. 4. Nieproporcjonalnie duże i zawierające cytaty z prasy są przypisy w cz. 2, s. 558 (i in.); w cz. 3, s. 470.

<sup>23</sup> Np. w cz. 4, nr 169 jest obszerny przypis dotyczący W. Bekrycha, gdy ani w cz. 1 (w nr 165, 176, 179) ani w cz. 4 (nr 163) nie ma informacji o Eddzie Hirschfeld-Tenenbaum.

<sup>24</sup> 1. cz. 1, s. 53, przyp. [cyt. dalej: p.] 57 i 14 — nie sprostowano, że autorem broszury nie był W. Liebknecht, a prawdziwym był Z. Codreanu; 2. tamże, s. 53, p. 8 — brak nawiasów kwadratowych, co sugeruje opublikowanie przez E. Abramowskiego tej broszury pod własnym nazwiskiem; 3. tamże, s. 54, p. 53 — podobnie jak poprzednio, sugestia, że podano w druku nazwisko autora — St. Wojciechowskiego; 4. tamże, p. 60 — jak w p.p. 2 i 3; 5. tamże, s. 58, p.p. 1, 2 i 3 — numery przypisów, do których się odsyła — mylne; 6. tamże, s. 272 — brak p., że „Robotnik” w r. 1892 jeszcze nie istniał; 7. tamże, s. 648, nr 561 — brak p. odsyłającego do wspomnień S. Pestkowskiego i L. Rudnickiego; 8. tamże, s. 758, w. 7 — co oznaczało słowo „bant”; 9. cz. 3, s. 58 brak p. prostującego nazwisko znanego bojowca PPS J. Kopińskiego i odesłania do jego drukowanego życiorysu; 10. tamże, s. 94 n. — rozbieżność między regestem (nazwa firmy: J. Hempel) a tekstem (J. Hampl) — bez objaśnienia; 11. tamże, s. 101, w. 1 od d. i p. 1 — sprzeczność: z tekstu wynika że strajku nie było, z p. zaś, że był; 12. tamże, s. 113, nr 121 — tekst i p. 3 są sprzeczne: według p. strajk zakończył się wcześniej niż według dokumentu się rozpoczął; 13. tamże, s. 147, nr 166, w. t. 3 — *rjażonaja rabota* — brak p.; 14. tamże, s. 293, w. 12 — *kagatowat* — tegoż; 15. s. 441, w. 11—10 od d. — *kulturnyj nadziratel* — toż; 16. tamże, s. 467, nr 42, w. t. 5 — *galmejnij rudnik* — toż; 17. cz. 4, s. 222, w. 7 od d. — *bahietnaja masiel'skaja* — toż; 18. tamże, s. 231 — *Zariecznoje otdielenije* — toż;

lowanych podstaw, skrajnie negatywną postawę aresztowanego rewolucjonisty (zgodę na współpracę z ochroną lub co najmniej „sypanie”)<sup>25</sup>. Zdarza się, że zwykle omyłki lub sprzeczności zawarte w tekstach źródeł pozostawiono bez przypisów<sup>26</sup>. Można by na koniec wskazać 72 błędy korektorskie, stanowiące omyłki faktyczne, przede wszystkim w imionach własnych; nie zawsze pozwalają one odgadnąć przypuszczalną prawidłową postać zniekształconego słowa<sup>27</sup>. Zwykłych omyłek korektorskich jest sporo: dla przykładu w jednym woluminie (cz. 2) naliczyliśmy ich 62.

Najbardziej przecież dotkliwie odczuwa się brak spisu regestów i indeksów osób, nazw geograficznych i zakładów pracy. Rozumiemy, że wydawnictwo (PWN) pragnie je opracować i opublikować po zakończeniu edycji. Wypada jednak, po pierwsze, zdać sobie sprawę, że nie posuwa się ona zbyt szybko i nie wiemy, kiedy się skończy. Chodzi o tomy obejmujące zabory austriacki i pruski, a wreszcie i wojnę światową. Czy mamy na nie czekać kolejnych 11 lat? I czy, wobec daleko idącej odrębności ukończonej serii dotyczącej Królestwa Polskiego (t. I i III — 6 woluminów) nie można by było opracować i wydać spisów regestów i indeksów do nich — nie czekając na ukończenie całej edycji?

Wyliczone usterki są wszakże jedynie rysami na omawianym imponującym wydawnictwie. Stworzyło ono, dzięki wielkiej pracy tych, którzy wydobyli i skomponowali materiał źródłowy, szeroki i wielkiej wartości fundament do badań nad ruchem robotniczym, pozwalający nie tylko pogłębiać znajomość problemów już badanych, lecz także — staraliśmy się to udowodnić — dostrzegać nowe.

Jan Kancewicz

Hans Chmelar, *Höhepunkte der österreichischen Auswanderung. Die Auswanderung aus den im Reichsrat vertretenen Königreichen und Ländern in den Jahren 1905—1914*, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1974, s. 187.

W ostatnich latach daje się zaobserwować wśród przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych (głównie historyków, socjologów i geografów) w wielu krajach wzrost zainteresowania zjawiskami masowych ruchów ludności. Zagadnienie to było m.in. przedmiotem obrad kolokwium Międzynarodowej Komisji Ruchów i Struktur Społecznych przy CISH w 1974 r. w Wuppertalu. W roku 1975 na XIV międzynarodowym kongresie historyków w San Francisco, problematyka ta stała się przedmiotem obrad odrębnej sekcji.

Dorobek historiografii różnych krajów w zakresie interesującej nas problematyki nie zawsze jest proporcjonalny do rozmiarów zjawiska, jakim była

19. s. 233, nr 114, p. 1 — pominięto, jako współwystawcę odezwy wzywającej do strajku powszechnego, PPS Lewitę; 20. tamże, nr 231, s. 458, s. 9—10 — brak p. o treści ogłoszenia, o którym mowa.

<sup>25</sup> Por. cz. 4, s. 624, nr 225, p. 1.

<sup>26</sup> Por. np. 1. cz. 4, s. 371, 373, 383 — różne nazwy tychże samych Zakładów Zyrardowskich; 2. tamże, s. 375, 377 i 385 — nazwa miejscowości, gdzie znajdowały się zakłady K. Rudzkiego — bez wyjaśnienia; tamże, s. 378, p.p. 32 i 33 — dwie fabryki braci Reicher o różnym rodzaju produkcji.

<sup>27</sup> Por. 1. cz. 1, s. 31, w. 12—13; 2. tamże, s. 355, nr 183, p. 1; 3. cz. 2, s. 506, w.t. 7, gdzie figuruje *ifula*, a w.b. być *ifunia* — ale nie jest to pewne; 4. s. 4, s. 619, w. 11 od dołu.